WYDANIE A
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Rok XXI. Kraków, czwartek 14 lipca 1938 Nr 192

# NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 GROSZY WIECZORNE

# POJEDNAWCZY GEST pod adresem Trzeciej Rzeszy

## Programowa mowa premiera Francji

Paryż, 14. 7. (R.) Wielkie przemówienie o charakterze programowym, wygłoszone przez prem. Daladier, wywołało tu oddźwięk

***szczególnie doniosły.***

Ogólnie zauważa się, że wystąpienie szefa rządu przyszło w sam czas, gdyż niepokojące pogłoski oraz jawne pogróżki, nadchodzące z różnych stolic Europy oraz z Dalekiego Wschodu, przyczyniły się do wytworzenia takiego stanu podniecenia, że groziłoby to już zaprzepaszczeniem dotychczasowych wyników, osiągniętych przez pokojową politykę mocarstw zachodnich. Przypuszcza się też, że właśnie krytyczna sytuacja ogólna skłoniła premiera do złożenia tego rodzaju ważkich deklaracyj.

Komentując mowę prem. Daladiera, porównuje się ją z ostatnimi wystąpieniami dyktatorów państw totalnych, uważając, że zestawienie takie dosadnie uwypukla

***prawdziwie i szczerze pacyfistyczną politykę Francji***

Szef rządu francuskiego nie operował pogróżkami wojennymi, przeciwnie: odważnie stwierdził, że nie uwierzy nigdy w konieczność wojny, a mimo to nie zawahał się podkreślić

***pełnej aktualności zobowiązań francuskich wobec Czechosłowacji.***

Do uwag premiera w sprawie czeskiej przywiązuje się tu szczególnie wielkie znaczenie, przypuszczając, że znajdą one należyte echo w świecie. Prem. Daladier, omawiając krytyczne dni majowe,

***uczynił bowiem pojednawczy gest pod adresem Rzeszy,***

oświadczając, że pokój został wówczas uratowany, dzięki temu, że wola pokoju Anglii i Francji spotkała się z pokojowością Rzeszy i że rząd francuski chce się odnieść z zaufaniem do zapewnień pokojowych Hitlera.

„Intransigeant", omawiając ten zwrot, zauważa, że obecnie „gest podania ręki powinien spotkać się z lepszym przyjęciem,

***gdyż ręka jest silna i dobrze uzbrojona...."***

Z powszechnym uznaniem spotkała się też wreszcie ostatnia część przemówienia, poświęcona sprawom wewnętrznym. Zapewnienia premiera o dalszych wysiłkach w kierunku odrodzenia gospodarczego kraju, utrzymania stałości waluty i przywrócenia równowagi budżetowej uznano tu za oświadczenie pokrzepiające, które jeszcze silniej wzmoże zaufanie społeczeństwa do poczynań szefa rządu.

Krytycznie odnosi się do przemówienia prem. Daladier jedynie prasa skrajnie lewicowa, prowadząca od pewnego czasu szczególnie zaciękłą i wojowniczą kampanię antytotalną; pokojowe wynurzenia premiera nie są jej w tej chwili na rękę.

* * *

Mowa Daladiera podobnie jak mowa Chamberlaina mają na celu próbę nawiązania kontaktu z Niemcami w chwili gdy próba taka w odniesieniu do Włoch nie dała wyniku.

# Dziś wieczór Hughes przybędzie do Nowego Jorku

## Gigantyczny lot dookoła świata dobiega końca

Nowy Jork 14. 7. PAT. Przedstawiciel Hughesa otrzymał wiadomość, że Hughes wylądował na lotnisku w Fairbanks na Alasce o godz. 0.31. Trasę Jakuck — Fairbanks, wynoszącą 3330 km. samolot przeleciał w czasie 12 godz. 17 minut. Był to

**jeden z najniebezpieczniejszych etapów lotu,**

gdyż trasa prowadziła nad wielkimi obszarami dzikich stepów i nad morzem Behringa. Przez radio w Fairbanks lotnicy oświadczyli, że są wprawdzie zmęczeni, lecz czują się dobrze. W Jakucku doznali bardzo serdecznego przyjęcia, lecz mieli trudności w porozumiewaniu się z ludnością. Lot z Fairbanks do Nowego Jorku odbędzie się prawdopodobnie z międzylądowaniem w Edmonton, lub Winnipegu w Kanadzie, albo w Saint Paul w stanie Minnesota. Lotnisko, w Fairbanks bowiem jest zbyt małe, by Lockhed mógł startować z pełnym obciążeniem. Poza tym lotnicy nie chcą zbytnio ryzykować na ostatnim etapie lotu.

* * *

Fairbanks (Alaska) 14. 7. PAT. Na lotnisku w Fairbanks przygotowano przed przylotem Hughesa około 7000 litrów benzyny i szereg części zapasowych dla samolotu Lockhead, by w razie potrzeby przeprowadzić możliwie szyb ko niezbędne naprawy.

W Fairbanks, przebywa obecnie wdowa po słynnym pilocie Post, do którego należał dotychczasowy rekord światowy, zaatakowany przez Hughesa, a który zginął na Alasce w r. 1935.

Oświadczyła ona, że wprawdzie przybyła tu w celu odwiedzenia przyjaciół i tylko przypadek sprawił, że jest obecną przy przylocie lotników amerykańskich, tym nie mniej z przyjemnością ich powita.

Na lotnisku w Fairbanks zebrały się tysiączne tłumy.

* * *

Nowy Jork 14. 7. PAT. O godz. 1.35 Hughes wystartował z Fairbanks do lotu do Nowego Jorku.

* * *

Nowy Jork 14. 7. PAT. Hughes jest oczekiwany w Nowym Jorku we czwartek wieczorem. Prezes wystawy światowej Grower Whale, który utrzymuje z Hughesem stały kontakt radiotelegraficzny, organizuje triumfalne powitanie lotników.

# Czy dojdzie do porozumienia między Polską a Czechosłowacją?

Praga. 14. 7. (R) Kwestia porozumienia z Polską nie przestaje zajmować czechosłowackiej opinii publicznej. Nie ma prawie dnia, aby nie było jakichś artykułów lub choćby notatek na ten temat w dziennikach. Prasa tutejsza śledzi z największą uwagą zapatrywania polskiej opinii publicznej i notuje skrzętnie każdy najdrobniejszy głos przychylny w Polsce.

Na naczelnych miejscach cytuje cała prasa ostatni artykuł „Timesa" który z pewnych głosów prasy polskiej, zbliżonych do kół rządowych, wysnuwa prognozy, że zapowiada się w najbliższej przyszłości korzystny zwrot w ustosunkowaniu się Polski do Czechosłowacji.

Dzisiejszy organ faszystowski „Praski List" omawiając stosunek Polski do Czechosłowacji w ostatnich latach, oświadcza, że Czechosłowacja powinna teraz wystąpić z inicjatywą, aby doprowadzić do korzystnych zmian w stosunkach między obu państwami. Dziennik występuje z propozycją, by Czechosłowacja wystąpiła oficjalnie w Warszawie z realnym projektem ugody, gdyż Polska już to samo przed tym uczyniła.

# Zamiast na roboty polne -- do obozu w Dachau

Wiedeń 14. 7. (R) Przed kilku dniami odjeżdżał z Wiednia transport młodych robotników rolnych na roboty polne do Niemiec. Kilkunastu z tego transportu przy odjeździe pociągu żegnało odprowadzających pozdrowieniem socjalistycznym. Na stacji Rakawinkel pociąg zatrzymano, wysadzając tych wszystkich, którzy podnieśli pięści na dworcu, odstawiając ich następnym pociągiem do obozu koncentracyjnego w Dachau.

# Czy gospodarcza emancypacja Jugosławii spod wpływów niemieckich?

## Sensacyjna wiadomość o nowej orientacji jugosłowiańskiego eksportu pszenicy

Budapeszt. 14. 7. Dziennik budapeszteński „8-Orai Ujsag" zamieścił list z Belgradu, w którym czytamy, że w związku z nowymi żniwami przygotowuje się w jugosłowiańskim wywozie pszenicy sensacyjne przestawienie. Jugosławia eksportowała dotychczas swoją pszenicę przede wszystkim do Niemiec, następnie do Austrii, Szwajcarii i Włoch, ale teraz nie jest jeszcze zdecydowana, jakie stanowisko ma zająć wobec rynku niemieckiego, a podczas niedawnych rokowań niemiecko jugosłowiańskich zapewniła sobie swobodną decyzję. Wielkie i poważne zainteresowanie Francji, a zwłaszcza rządu angielskiego zachęciło Jugosławię aby zajęła stanowisko wyczekujące. — Anglia inwestowała w kilku ostatnich tygodniach w jugosłowiański przemysł ciężki blisko jeden miliard dynarów, a ewentualny udział w jugosłowiańskim eksporcie pszenicy, ma wielkie znaczenie i dla bałkańskiego kierunku angielskiej polityki. To ewentualne przestawienie eksportu jugosłowiańskiego, — jest ciekawe jeszcze z tego względu, że Francja i Anglia nie tylko zakupiłyby nadwyżki jugosłowiańskiego zboża, ale płaciłyby za nie niebywałe wysokie ceny i to w dewizach. W łączności z tym krążą pogłoski, że również Włochy interesują się bardzo zbożem jugosłowiańskim i mają zamiar zakupić o wiele więcej pszenicy jugosłowiańskiej, niż dotychczas.

# CZYSTKI...

Moskwa 14. 7. PAT. Na konferencji partyjnej obwodu kurskiego stwierdzono, że w organizacji tej wrogowie ludu, przeprowadzając czystkę, usunęli z partii w ciągu tylko jednego roku 1832 komunistów. Usunięci byli automatycznie pozbawieni pracy i w wielu wypadkach aresztowani. Na stanowiskach sekretarzy partyjnych przeprowadzane są ciągłe zmiany. Np. w drugiej połowie ub. r. mianowano 45 nowych sekretarzy komitetów rejonowych a w rb. spośród sekretarzy rejonowych usunięto 64. Ostatnio na stanowiska sekretarzy partyjnych i organizatorów partyjnych wysunięto 550 nowych ludzi.

# Morgenthau w Paryżu

Paryż 14. 7. PAT. Wizyta Bullitta u Ministra Bonneta miała za zadanie ustalenie szczegółów pobytu w Paryżu sekretarza stanu w departamencie skarbu St. Zjednoczonych Morgenthaua który spędzi urlop na południu Francji i jest oczekiwany w Paryżu w sobotę 23 lipca. Morgenthau zabawi w Paryżu do wtorku i przeprowadzi rozmowy z politykami francuskimi.

# Ziemia drży w posadach

Bukareszt 14. 7. PAT. O godz. 22,15 odczuto w Bukareszcie silny wstrząs sejsmiczny, którego epicentrum znajdowało się w odległości 155 km na północny wschód, prawdopodobnie w górach Vrancea. Wstrząsy czwartego stopnia nie spowodowały w Bukareszcie żadnych szkód.

Wiedeń 14. 7. PAT. Wczoraj odczuto w Karyntii lekkie trzęsienie ziemi, które nie wyrządziło jednak żadnych szkód.

## „Deutsche Arbeiter Gewerkschaft" ogłasza strajk

Praga 14. 7. PAT. Organizacja zawodowa „Deutsche Arbeiter Gewerkschaft", obejmująca robotników, należących do stronnictwa Henleina, ma po 15 lipca ogłosić generalny strajk w zakładach przemysłowych północnych Czech. Celem strajku ma być demonstracja przeciw rządowemu projektowi statutu narodowościowego oraz za spełnieniem postulatów karlsbadzkich Henleina.

—<>—

## „Goering Platz"

Wiedeń 14. 7. PAT. Na mocy zarządzenia burmistrza Wiednia dotychczasowy plac Dollfussa w Wiedniu otrzyma nazwę placu Goeringa.

—<>—

## Nowa „emigracja"

Wiedeń 14. 7. PAT. Do Wiednia zaczynają przybywać obecnie szczególnie z okolic Bratislavy tamtejsi Niemcy. Przyczyną emigracji ich mają być trudne warunki w utrzymaniu się na dotychczasowych stanowiskach w Czechosłowacji, gdzie zajęci byli oni przeważnie w winnicach lub kamieniołomach. Obecnie Niemcy ci poszukują pracy w Wiedniu.

—<>—

## Zabawy i uroczystości w Paryżu

Paryż 14. 7. PAT. Uroczystości i zabawy związane z dniem święta narodowego, które rozpoczęły się wczoraj po południu, przybrały charakter wstępu do uroczystości, organizowanych na cześć angielskiej pary królewskiej z okazji jej wizyty w Paryżu. Na skrzyżowaniach ulic i na placach rozpoczęły się tańce już o godz. 18.30, tak, że autobusy, udekorowane chorągwiami francuskimi i angielskimi, musiały zmienić trasę. Dekoracja i iluminacja miasta jest znacznie bogatsza niż w latach ubiegłych. Wszędzie obok sztandarów francuskich powiewają sztandary w barwach angielskich. Przez miasto przeciągnął capstrzyk z pochodniami który zatrzymał się przed ratuszem, gdzie wywołał entuzjazm tłumów. Na ulicach miasta i w licznych halach ludowych tańce będą się odbywały do rana.

—<>—

## Represje przeciw rumuńskim nacjonalistom

Bukareszt, 14. 7. PAT. Dwunastu członków gwardii żelaznej, w czym 4 kobiety, zostało zesłanych na przymusowy pobyt do rozmaitych klasztorów. Wobec kobiet, należących do ugrupowań skrajnie prawicowych, zastosowano poraz pierwszy tego rodzaju represje. Kobiety zostały zesłane do klasztoru Suzara w odległości 100 km. od Bukaresztu, mężczyźni do ciup. Czas pobytu w klasztorze ustalony został na 1 rok.

—<>—

## Katastrofa kolejowa w Koenigshofen

Berlin. 14. 7. PAT. Na dworcu kolejowym Koenigshofen wydarzyła się katastrofa kolejowa. Dwóch pasażerów zostało ciężko rannych, a 20 odniosło lżejsze obrażenia.

—<>—

## Niesłychany wyczyn hitlerowski w Katowicach

Widownią niezwykłego rozzuchwalenia hitlerowców była parafia św. Piotra i Pawła w Katowicach.

Kilkanaście Niemek - parafianek wszczęło awanturę w zakrystii z powodu nie wygłoszenia dla nich specjalnego kazania niemieckiego.

Kilkanaście dni przed tym jakaś rozhisteryzowana Niemka zaczęła wykrzykiwać w kościele! — pod adresem ks. wikariusza L.:

— Jak tu tylko Hitler przyjdzie, to będziecie inaczej skakać.

# Powojenne wędrówki ludów

## Międzynarodowa fala uchodźców

Ukończona świeżo międzynarodowa konferencja w Evian, poświęcona emigracji jest jednym z rozdziałów tego zagadnienia, które stało się aktualne po ukończeniu wojny światowej. Przewroty polityczne i społeczne, wojny, zamieszki, zmiany granic, wywołały prawdziwą wędrówkę ludów, której równej od dawna nie znają dzieje. Objaw ten występuje z niezwykłą siłą w najrozmaitszych punktach globu.

Określając liczbowo w najogólniejszych zarysach kategorie i cyfry emigrantów powojennych, należy wymienić: 1½ miliona Rosjan, którzy opuścili Rosję; 1½ miliona Greków, wygnanych z Turcji; 350.000 Ormian z Azji Mniejszej; 120.000 Bułgarów z Grecji; 25.000 Asyryjczyków z Iraku; 135.000 Żydów z Niemiec. Włączyć tu dalej należy emigrantów włoskich z Włoch, rozpoczynającą się emigrację hiszpańską, nie mówiąc już o drobniejszych wielobarwnych grupach społecznych i politycznych. Od 1.500 lat — stwierdzają historycy — nie zdarzyła się równie liczna emigracja na świecie. Konkurować z obecnymi czasami może jedynie okres, któremu nadały piętno najazdy Hunnów i Tatarów i wywołane przez nich wielkie emigracje.

Emigracja Rosjan „białych" należy do najwcześniejszych i obfituje w tragiczne momenty. Z chwilą dojścia komunistów do władzy, rozpoczęła się ucieczka we wszystkie strony świata. Do najbardziej znanych należy marsz 14.000 ludzi pod dowództwem gen. Tołstoja wzdłuż Morza Kaspijskiego. Torturowani przez głód i choroby przebyli setki mil przez stepy w kierunku Aleksandrowska. Cztery piąte zginęły po drodze, reszta dotarła do Basry nad zatoką Perską i oddała się pod opiekę angielską. Anglicy nie wiedząc co zrobić z tą masą ludzi, wysłali ich kolejno poprzez Arabię, Indie, półwysep Malajski i Chiny do Władywostoku, gdzie pozostały szczątki Rosji białej. Gdy Władywostok upadł, rozpoczęła się nowa wędrówka.

Potem były syberyjskie pociągi śmierci z emigrantami uciekającymi do Chin. Tysiące zginęło w drodze z nędzy i głodu. Liczbę Rosjan, którzy dostali się do Chin obliczają na 100.000. Żyją oni tam w największej nędzy życiem, które nie różni się od warunków kulisów chińskich.

Następnie należy się uwaga 135.000 emigrantom rosyjskim z Krymu, którzy uciekali poprzez Morze Czarne. W r. 1920 było ich pełno w Konstantynopolu. Spali w barakach, na ulicach, umierali z głodu na bruku. Los następnie zgotował im najrozmaitsze koleje. 3.000 wylądowało w Bizercie (w Tunisie francuskim), gdzie przeważnie wstąpili do Legii Cudzoziemskiej. Niektórzy osiedlili się na Korsyce, inni znów w południowej Ameryce. W r. 1925 fala emigrantów spłynęła z Konstantynopolu.

Wstrząsające są dzieje 1.700 uchodźców z Władywostoku. Uciekli oni z tego miasta, gdy dostało się w ręce Sowietów. Na 15 małych statkach udali się w drogę. Chcieli wylądować w Korei, ale władze tamtejsze nie pozwoliły im na to. To samo powtórzyło się w Szanghaju z władzami chińskimi. Udali się w dalszą podróż. Koło Sumatry część statków stała się ofiarą burzy. Dalsze etapy tej nieszczęsnej wędrówki stanowiły Filipiny, a wreszcie San Francisco. Tam w końcu zlitowały się nad nimi władze amerykańskie, pozwoliły im wysiąść i osiedlić się. Ci, którzy tam dotarli, znaleźli dach nad głową i pracę.

# Pożyczka angielska na elektryfikację linii Kraków-Zakopane

Warszawa, 14. 7. (A.) Jak się dowiadujemy pożyczka 5 milionów funtów szterlingów, która zostaje obecnie udzielona Polsce przez Anglię będzie m. in. użyta na elektryfikację kolei Kraków — Zakopane i na budowę dalekosiężnych linii elektrycznych wysokiego napięcia idących od źródeł w Karpatach w kierunku wschodnim i do środka kraju.

# Przewódca hitlerowców gdańskich Förster w Londynie

Warszawa, 14. 7. (A.) Donoszą z Londynu, że przybył tam przewódca hitlerowski z Gdańska Förster. Oficjalnym powodem wizyty ma być wygłoszenie odczytów o Gdańsku dla zainteresowanej opinii w Anglii. Jak jednak stwierdzają sfery dobrze poinformowane, faktycznym celem przyjazdu Förstera jest uzyskanie zgody miarodajnych czynników brytyjskich na zmianę gdańskiej konstytucji. Förstera przyjął podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Buttler, ponieważ lord Halifax, o którego audiencję Förster zabiegał odmówił jego przyjęcia

# W obliczu zniżki cen zboża

Warszawa 14. 7. (A) W związku z zagadnieniem cen zboża, które to zagadnienie jak wiadomo spowodowało przedłużenie sesji parlamentarnej, wskazują w kołach zbliżonych do rządu, że o ile rolnicy wytrzymają finansowo i nerwowo okres tzw. podaży pożniwnej i nie rzucą od razu nadmiernej ilości zboża na rynek cena żyta nie powinna spaść wobec zastosowanej obecnie szerokiej akcji poniżej 17 do 18 zł. za kwintal żyta i 22 zł. za kwintal pszenicy podczas gdy koła rolnicze przewidują już ceny 12 zł. za żyto i 16 zł. za pszenicę, co byłoby dla ronictwa katastrofą.

W roku bieżącym na rynkach światowych zanosi się na wielką zniżkę cen zbóż wobec rekordowych plonów amerykańskich. W razie pozostawienia cen rolniczych samych sobie, jak to miało miejsce w kampanii 1937/8 mógłby zachodzić obawa wydatnego obniżenia, zatem zmniejszenia zakupów rolnictwa i co zatem idzie konsumcji w kraju. Obecna akcja rządu likwiduje te niebezpieczeństwa ale zarazem stwierdzić można nowe trudności a to przede wszystkim, dlatego, że pochłania conajmniej kilkadziesiąt milionów złotych na premie wywozowe. Następnie utrwalają na odcinku cen różnice między poziomem cen w Polsce i zagranicą i w ten sposób koszty utrzymania będą w Polsce stosunkowo wyższe niż w innych krajach. Trudności te, których nie można uniknąć są wynikiem różnicy między polityką gospodarczą Polski a wszystkich innych niemal państw świata podczas ostatniego przesilenia. Polska jest jednym z niewielu państw, które nie obniżyły kursu waluty i dlatego trudno jej jest obecnie wywozić produkty bez dopłat.

## Komitet dla uchodźców urzędować będzie w Londynie

Londyn 14. 7. PAT. Nowoutworzony wczoraj w Evian stały komitet dla spraw uchodźców zbierze się 3 sierpnia w Londynie i wybierze ze swego grona stały podkomitet, który urzędować będzie w Londynie. W skład tego podkomitetu wchodzić mają delegaci Wielkiej Brytanii, Francji, Stanów Zjednoczonych, Argentyny i Brazylii. Przewodnictwo w tym komitecie objąć ma delegat brytyjski minister lord Winterton. Pozostały skład stałego podkomitetu utworzony ma być przez ambasady Francji Stanów Zjednoczonych, Argentyny i Brazylii. Oprócz tego wybrany będzie stały dyrektor zarządzający, który współpracować będzie z tym stałym podkomitetem.

## Czy konflikt między Rosenbergiem i Himmlerem

Berlin 14. 7. (R) W kołach studenckich niemieckich wywołała duże niezadowolenie wiadomość o aresztowaniu poety Wicherta. Jak krążą pogłoski, miał w tej sprawie u kanclerza Hitlera interweniować Rosenberg, zwracając uwagę, że w ostatnich czasach Gestapo zaczyna wszechwładnie rządzić — nawet w stosunku do ludzie bezgranicznie wiernych reżimowi. Ten stan powoduje oburzenie w szeregach narodowo-socjalistycznych. Interwencję tę uważa się w kołach partyjnych jako skierowaną przeciwko Himmlerowi.

## Przyjaźń niemiecko - syjamska parawanem dla celów strategicznych

Berlin 14. 7. (R) Niemiecki Państwowy Związek Studentów urządza w lipcu b. r. obóz letni dla studentów Syjamczyków, studiujących w Niemczech oraz dla studentów niemieckich w Karyntii nad Białym Jeziorem. Wśród wykładowców figurują oficerowie niemieccy i syjamscy. Na obóz zostali zaproszeni studenci syjamscy, studiujący we Francji, Belgii oraz Austrii. Trzecia Rzesza, łącznie z Japonią i Włochami w ostatnich czasach bardzo interesuje się Syjamem, biorąc pod uwagę, że stanowi ważną bazę strategiczną w stosunku do Indyj Brytyjskich, Holenderskich i francuskich.

## Sabotaż i kara śmierci

Moskwa 14. 7. PAT. W Kołchozie Podbieda rejonu budiennowskiego obwodu stalinowskiego (Ukraina) w dniu 1 lipca chłopi podpalili łan pszenicy o obszarze 249,5 ha. Ogień strawił przeszło 40 ha. Dwóch chłopów braci Jakinów zostało aresztowanych i 8 b. m. skazanych w trybie doraźnym na karę śmierci przez rozstrzelanie.

## Lot Władywostok — Moskwa

Moskwa, 14. 7. PAT. Lotnicy Kokkinaki i Briandiański, którzy dokonali przelotu Moskwa-Władywostok w ciągu jednej doby, wylecieli z Chabarowska z powrotną drogą do Moskwy. Lotnicy w swej powrotnej drodze zatrzymają się w kilku miejscach, m. in. w Czycie, Irkucku i Nowosybirsku.

## Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa, 14. 7. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski: 128, Żyrardów 56 1/2, Węgiel 31 1/2, Cukier 36, Starachowice 38, Lilpop 81, Tendencja słabsza.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I em. 84, 3 proc. inwestycyjna II em. 83, 4 proc. dolarowa 42, 5 proc. konwersyjna 70 1/2, 4 pół proc. wewn. 67 1/2, 4 proc. konsolidacyjna 67 1/2. Tendencja słabsza.

# JAK ZADRĘCZANO SCHUSCHNIGGA

## w pierwszych dniach po Anschlussie

### Tortura głośnika i reflektorów przyprawiła go o wstrząs nerwów i melancholię

Korespondent „Nowej Rzeczpospolitej“ ogłasza rozmowę z wyższym urzędnikiem b. Austrii, bawiącym przejazdem w Zurychu. (Ze względu na stanowisko, jakie rozmówca mój zajmuje obecnie w Wiedniu — zastrzegł on sobie nieujawnianie jego nazwiska).

Rozmowa obracała się wokół stosunków, jakie zapanowały po „Anschlussie“ w Austrii, a specjalnie w Wiedniu.

— Czy nie mógłby pan — zapytałem korespondenta — udzielić mi informacji o losie kanclerza Schuschnigga? Krąży o nim tyle pogłosek, często wręcz nieprawdopodobnych, że trudno z nich wyłuskać prawdę. Mówią np. że został on zamordowany...

— Schuschnigg żyje — przerwał rozmówca — mogę to panu zaręczyć słowem honoru. Żyje i ma się stosunkowo dobrze.

— Czy jest uwięziony?

— I tak i nie. Po „Anschlussie“ przewieziono go z „Belvederu“ do hotelu „Metropol“, gdzie oddano mu do dyspozycji 3-pokojowy apartament. Może robić, co mu się żywnie podoba. Dostaje wszystkie dzienniki, jakich zażąda. Jest dobrze żywiony, dba się o jego garderobę — nie wolno mu tylko opuszczać mieszkania, ani komunikować się z nikim z zewnątrz.

— Czy stanie przed sądem?

— Nie. Nigdy i przed żadnym sądem nie stanie.

— Czy jest nadzieja na jego uwolnienie?

— Jakby tu panu powiedzieć — uśmiechnął się rozmówca może kiedyś, po latach...

— Czy zachodzi obawa jego powrotu do działalności politycznej? A może posiada jakieś dokumenty, rewelacje, których publikacja mogłaby być obecnym władzom Austrii nie na rękę?

— Nie. Nikt się dziś już nie obawia publikacji dokumentów Schuschnigga ani jego rewelacji. Po prostu — nie można go obecnie wypuścić na wolność.

— Czy wolno zadać pytanie: dlaczego?

— Hm... widzi pan, Schuschnigg poniósł za swą działalność przeciw „Führerowi“ specjalną karę i w wyniku jej jego stan nerwowy uległ zaburzeniu.

— Tortury?

— Ach nie. Po prostu w pokoju „Belvederu“, w którym początkowo przebywał Schuschnigg wmontowano głośnik radiowy o specjalnie wielkiej mocy. Głośnik ten w sposób niezwykle wyraźny i dobitny podawał wszystkie transmisje z uroczystości „anschlussowych“ a więc przede wszystkim mowy „Führera“, Goeringa, Hessa i innych, następnie wszelkie przemówienia wygłaszane na całym terytorium austriackim.

W przerwach transmisji nadawano raz jeszcze wygłoszone mowy, nagrane na stilu, do pokoju Schuschnigga, dobierając specjalnie te zwłaszcza przemówienia, które w sposób dotkliwy omawiały jego działalność na stanowisku kanclerza.

Transmisje trwały bez przerwy przez 24 godziny na dobę, uniemożliwiając Schuschniggowi sen, do czego przyczyniało się jeszcze oświetlenie pokoju, w którym był zamknięty, niezwykle intensywnymi reflektorami.

— Tak zwana „tortura światła i głosu“?

— Jeżeli pan to koniecznie chce tak nazwać. W każdym razie Schuschnigg nie odcierpiał całej kary. Po 3 dniach zaczął zdradzać objawy zaburzeń nerwowych, a po tygodniu był już „gotów“.

— Dostał rozstroju nerwowego?

— Wpadł w stan stałej melancholii, przerywanej szokami nerwowymi, które uniemożliwiają wypuszczenie go na wolność.

Propaganda marksistowska wykorzystałaby to przecież do rozpętania nowej burzy przeciwko nam. Zamiast podkreślić niezwykły humanitaryzm (!) kary zastosowanej wobec takiego szkodnika (!) i wroga „Anschlussu“ i „Führera“ jakim był Schuschnigg — ogłosiliby nas za barbarzyńców, znęcających się nad bezbronnymi więźniami.

Z czasem, gdy namiętności się uspokoją, a idea narodowo - socjalistyczna zwycięży, można będzie wypuścić Schuschnigga na wolność, względnie umieścić go w jakimś sanatorium. Na razie jednak jest to niemożliwe.

Powyższe wywody, mimo swej pozornej sensacyjności, zawierają szczerą prawdę o losie b. kanclerza Austrii i w całej swej grozie przedstawiają powody, dla których nie zabija się go, ani nie stawia przed sądem, lecz więzi z pozorami wszelkiego komfortu, w centrali wiedeńskiego Gestapo, w hotelu „Metropol“.

# Czy Schuschnigg będzie sądzony?

Zurych, 14. 7. (K.) „Neue Züricher Zeitung“ donosi z Wiednia, że odbyła się konferencja przedstawicieli prasy zagranicznej u miarodajnych czynników rządowych. Na tej konferencji doniesiono oficjalnie, że komisarz Rzeszy Buerkel rozpoczął urlop nieoficjalny. Zastępuje go podpułkownik Klausner, zastępca namiestnika Seyss-Inquarta. Na pytanie, co się dzieje ze Schuschniggiem odpowiedziano, że prowadzi się teraz śledztwo, czy Schuschnigg przyczynił się do skazania narodowych socjalistów. Stwierdzono mianowicie, że za czasów rządu Schuschnigga skazano na śmierć hitlerowca Franciszka Ebnera. Wyrok wydano na podstawie fałszywych zeznań jego żony, która kierowała się tylko uczuciem zemsty. Badania idą teraz w tym kierunku, czy Schuschnigg ma z tym wypadkiem coś wspólnego, to znaczy, czy wykonanie wyroku śmierci nastąpiło wskutek jego interwencji. Prowadzi się też śledztwo w sprawie wszystkich innych wyroków śmierci za czasów Schuschnigga, bo chce się w ten sposób zebrać materiał obciążający byłego kanclerza austriackiego. Schuschnigg znajduje się jeszcze we Wiedniu w „Schutzhaft“ a nie jak dotychczas zapewniano w „Ehrenhaft“. Na wypadek, jeśli się uda zebrać przeciw Schuschniggowi materiał obciążający, rozpocznie się przeciwko niemu prawidłowe śledztwo, a wtenczas traktowany będzie jako zwykły więzień kryminalny.

# STUDENT WYNALAZŁ SZTUCZNY RAD

Ze Stanów Zjednoczonych nadchodzą wieści, które, gdyby się sprawdziły, oznaczałyby wielki postęp w medycynie i ulgę w niejednym cierpieniu. Mówi się tam mianowicie o pomyślnych próbach uzyskiwania sztucznego radu i ciał radioaktywnych. Dokonać tego miał niejaki Dickensen, student chemii, zawdzięczając swój wynalazek przypadkowi.

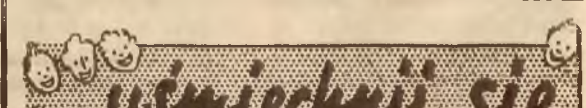
Przy pewnym doświadczeniu chemicznym młody Dickensen zauważył, że pozostałe w retorcie odpadki, produkty rozkładu jakichś minerałów, świecą w ciemności. W dziwnym tym odkryciu profesorowie uniwersytetu stwierdzili, że chodzi tu o substancję, przypominającą budowę chemiczną i własności fizykalne radu.

Dalsze prace nad tym tajemniczym, jak dotąd wynalazkiem, doprowadziły Dickensena do wniosku, że można już przystąpić do masowej fabrykacji sztucznego radu. Jak przystało przy tym na praktycznego Amerykanina, młody chemik zdążył już skalkulować cenę nowego produktu. Podobno rad sztuczny ma być sto razy tańszy od naturalnego. Gram sztucznego radu będzie, przy masowej fabrykacji kosztował tylko 50 funtów angielskich, gdy dziś cena naturalnego waha się około pięciu tysięcy funtów za gram.

Proces produkcji radu jest dotychczas bardzo długi. By otrzymać gram tego cennego pierwiastka, trzeba zużyć dziesięć tysięcy kilogramów rudy uranowej. W ciągu ostatnich 30 lat na całym świecie wyprodukowano wszystkiego około 600 gramów. Najwięcej radu bo 225 gramów posiadają Stany Ameryki Północnej. Z europejskich szpitali najwięcej radu posiada sztokholmski instytut przeciwrakowy, który ma 10 gramów.

Jak wiadomo, rad znalazł szerokie zastosowanie w leczeniu schorzeń rakowatych. Na zastosowanie tego środka pozwolić sobie mogą jednak tylko lecznice bogate i ludzie bogaci. Dla szerszych warstw rad jest niedostępny. Gdyby więc rzeczywiście udało się produkować i to masowo sztuczny rad, o tych samych właściwościach co prawdziwy, stanęlibyśmy wobec wynalazku, zdolnego walkę z rakiem pchnąć na nowe zupełnie tory.

Należy oczekiwać, aż tą sprawą zajmie się fachowa prasa medyczna i wypowie swój jedynie miarodajny pogląd na prace Dickensena.




**ZAPRACOWANY DYREKTOR**

— Kiedy mógłbym mówić z panem dyrektorem?

— Oj to nie łatwa sprawa, bo przed dwunastą dyrektor bardzo rzadko przychodzi, a po dwunastej zaraz wychodzi.

**NIEGRZECZNY**

Na przystanku tramwajowym przy Dworcu Głównym stoi starsza pani z prowincji. Przyjeżdża 5-ka. Pani podbiega do motorniczego i mówi:

— Panie motorniczy, niech pan zaczeka chwilę. Mój stary wpadł tu do restauracyjki na kufelek piwa i zaraz wróci.

Motorniczy wzruszył ramionami, zakręcił korbą i pojechał.

— Ach jacy ci krakowscy motorniczy są niegrzeczni — wzdycha pani. Już szóstego o to proszę i żaden nie chce zaczekać.

**NIECHYBNA OZNAKA**

— Jak widzę, to twoja żona ciągle jeszcze lubi śpiewać pieśni operowe i grać na fortepianie.

— Owszem, ona jeszcze śpiewa i gra. Ale skąd ty o tym wiesz? Przecież już dawno u nas nie byłeś.

— Dowiedziałem się o tym, jak tylko podszedłem do domu, gdzie mieszkacie. Zauważyłem, że prawie wszystkie mieszkania w sąsiedztwie są do wynajęcia.

## AGATHA CHRISTIE



# KARTY NA STÓŁ (MORDERSTWO PRZY BRIDŻU)

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD FR. BARTHÓWNY

VI

Poirot wyciągnął z kieszeni trzy starannie złożone karteczki z rozliczeń gry w bridża. — To są pierwsze trzy robry z wiadomego zebrania towarzyskiego — objaśnił. — Tu oto pierwszy, napisany przez Miss Meredith. Czy nie mógł by pan, przy pomocy tej karteczki, przypomnieć sobie i podać mi dokładnie jaka była zapowiedź i przebieg gry?

Lekarz popatrzył nań zdumiony. — Pan żartuje, monsieur Poirot. Jak ja to mogę pamiętać?

— Nie? Byłbym panu taki wdzięczny, gdyby pan to sobie mógł przypomnieć. Weźmy pierwszego robra. Pierwsza gra musiała być w kierach, lub pikach, w przeciwnym bowiem razie jedna, lub druga strona odpisała by pięćdziesiąt.

— Chwileczkę, to była pierwsza gra? Tak, zdaje mi się, że była w pikach.

— A następne?

— Jeżeli się nie mylę, odpisaliśmy, albo też strona przeciwna pięćdziesiąt, ale nie mogę sobie przypomnieć, która to była strona i w jakim kolorze. Pan się nie może przecież spodziewać monsieur Poirot, bym na to specjalnie był zwrócił uwagę.

— A może pan jednak sobie przypomina którąś z zapowiedzi, lub kart?

— Ja miałem wielkiego szlema, to jeszcze wiem. Oznajmiono contrę. I przypominam sobie, że raz potężnie bluffowałem, i zagrałem trzy bez atuta, zdaje mi się, i przegrałem je porządnie. Ale to było później.

— Z kim pan grał?

— Z Mrs. Lorrimer. Przypominam sobie, że zrobiła niezadowoloną minę. Moja wysoka zapowiedź przypuszczalnie nie była jej na rękę.

— A innych zapowiedzi i kart pan sobie nie przypomina?

Dr. Roberts zaśmiał się. — Kochany monsieur Poirot, czy pan doprawdy na to liczył, że ja sobie to wszystko przypomnę? Przecież potem dokonano morderstwa, — chyba wystarczający powód, by zapomnieć o najbardziej sensacyjnych kartach, a poza tym od tego czasu grałem conajmniej pół tuzina robrów.

Oblicze Poirota zasępiło się.

— Doprawdy bardzo mi przykro — powiedział lekarz.

— Nie zbyt wiele od tego zależy — oznajmił Poirot powoli. — Spodziewałem się, że pan sobie przypomni karty z jednego przynajmniej, lub dwóch robrów, i że na podstawie tego przypomnienia, będzie pan mógł odtworzyć inne rzeczy.

— Jakie rzeczy?

— Więc na przykład, mógł pan był zwrócić uwagę na to, że pański partner zfuszerował zupełnie pewną grę bez atuta, albo też, że jeden z przeciwników, podarował panu dwie całkiem nieoczekiwane lewy, ponieważ nie wyszedł kartą, jaką należało.

Dr Roberts spoważniał nagle i pochylił się. — Ach tak! Teraz wiem, do czego pan zmierza. Proszę wybaczyć, ale początkowo uważałem to wszystko za niedorzeczność. Pan sądzi zatem, że morderstwo — udane morderstwo — wywołało gwałtowną zmianę w grze sprawcy?

Poirot skinął potakująco głową. — Tak jest. Było by to pierwszorzędnym punktem zaczepienia gdyby każdy z czterech graczy znał dokładnie siłę swych przeciwników. Jakieś pasowanie, jakiś nagły brak powodzenia, jakaś niewykorzystana okazja — to by powinno natychmiast zostać zauważone. Niestety byliście sobie obcy. Wahania w grze jednego, czy drugiego, nie wpadały tak bardzo w oko. Ale proszę się zastanowić, doktorze, proszę nieco natężyć pamięć! Czy nie przypomina pan sobie jakichkolwiek nieregularności — jakichś wielkich błędów w grze jednego z czterech?

Przez chwilę panowało milczenie, później lekarz potrząsnął głową. — To nie zda się na nic. Nie mogę panu pomóc — rzekł otwarcie. — Po prostu nie wpada mi nic więcej. Mogę tylko powtórzyć, to co już panu powiedziałem: Mrs. Lorrimer jest pierwszorzędnym graczem — nie zauważyłem u niej najmniejszego błędu. Trzymała się od początku do końca wspaniale. Także i gra Desparda była również dobra. Jest on graczem konwencjonalnym — to znaczy, że jego zapowiedź jest ściśle konwencjonalna. Nie posuwa się nigdy za daleko i nie zapuszcza się na nic niepewnego. Miss Meredith — zawahał się.

— No, a Miss Meredith? — powiedział Poirot.

— Ona robiła błędy, jeden czy też dwa razy, tak mi się zdaje, to było pod koniec wieczoru, ale może pochodziło to stąd, że była już zmęczona, ona nie ma tak wielkiej wprawy w bridżu. Także i jej ręka zadrżała. — Urwał.

— Kiedy to było?

— Hm, kiedy to było? Gdybym to jeszcze wiedział... Mam wrażenie, że ona po prostu była tylko zdenerwowana. Monsieur Poirot, pan doprowadza mnie do tego, że wmawiam sobie wszystko możliwe.

— W takim razie proszę pana o przebaczenie. Jeszcze tylko jeden punkt, w którym potrzeba mi pańskiej pomocy.

— A mianowicie?

Poirot rzekł powoli: — To bardzo ciężko. Widzi pan, nie chciałbym samym już pytaniem pana zasugerować. Jeżeli pana spytam: Czy zauważył pan to, czy owo? — poddałem panu już odpowiedź, a tym samym nie będzie ona posiadała już tej wartości. Przystąpię do sprawy inaczej. Bądź pan tak uprzejmy, doktorze, opisać mi wszystko, co się znajdowało w pokoju.

Na obliczu lekarza odmalowało się zdumienie. — Co się tam znajdowało?

— Bardzo o to proszę.

— Drogi przyjacielu, ja doprawdy nie wiem, od czego mam zacząć.

— Od czego pan chce.

— A więc, w pokoju stało wiele mebli —

— Non, non, non, dokładnie proszę.

Dr. Roberts westchnął i zaczął licytatorskim tonem: — Duża kanapa, obita brokatem koloru kości słoniowej — mały stolik, obciągnięty zielonym suknem — cztery do pięciu foteli. Ośm, lub dziewięć małych perskich dywanów — tuzin pozłacanych krzeseł w stylu empire. Biurko, pochodzące z ok. 1730 r. Bardzo ładna chińska szafka. Fortepian. Reszty mebli niestety nie przypominam sobie. Sześć wspaniałych japońskich drzeworytów. Dwa chińskie obrazy na lustrzanym szkle. Pięć ,lub sześć ślicznych tabakierek. Japońskie snycerskie roboty z kości słoniowej na specjalnym stoliczku. Stare srebro — płaskie misy z siedemnastego wieku, zdaje się. Jedna, lub dwie emaliowane tace —

— Brawo, brawo! — chwalił Poirot.

— Trochę starej „Derby-Porzellan" — i jedna statuetka Wooda, zdaje się. Następnie przedmioty orientalne — kunsztowne roboty ze srebra i ozdoby, ale tych nie przypominam już sobie. Tak, i miniatury w szklanej skrzyneczce, moim zdaniem, bardzo dobre rzeczy. To jeszcze nie wszystko, ale chwiliwo nie wpada mi nic więcej.

— Wyśmienicie — powiedział Poirot z należnym uznaniem. — Ma pan oko dobrego obserwatora.

Z zaciekawieniem zapytał lekarz: — Czy i ten przedmiot, który pan miał na myśli, znalazł się pomiędzy tymi, które wyliczyłem?

— To jest właśnie w tym to ciekawe — rzekł Poirot. — Nic by mnie bardziej nie było zdziwiło, gdyby pan był wymienił ten przedmiot, który miałem na myśli. Jak należało się jednak spodziewać, nie mógł go pan wymienić.

— Dlaczego nie?

Poirot mrugnął okiem. — Może dlatego, iż znajdował się on tam po to, by nie być wspomnianym.

Dr Roberts wpatrywał się weń osłupiałym wzrokiem. — Mam wrażenie, że mi to coś przypomina.

— Przypomina panu Sherlocka Holmesa, nieprawdaż? To przedziwne wydarzenie z psem w nocy. Pies wył nie w nocy — i to było dziwne. Ah, wcale nie jestem tym zachwycony, by pozbawić drugich ich sztuczek i forteli.

(C. d. n.)

# TWÓRCZE SNY

## „Sen mara — Bóg wiara“

Rozpowszechnione wśród ludu mniemanie, że „sen mara — Bóg wiara” nie zawsze odpowiada rzeczywistości w pierwszej swej części. Malarze, poeci i kompozytorzy twierdzą często, iż zawdzięczają powstanie wielu swych dzieł sennym marzeniom. Wiadomo, iż marzenie takie natchnęło Tartiniego do stworzenia sonaty „Tryldiabelski”. Znakomitemu skrzypkowi śniło się, że diabeł został jego niewolnikiem. Chciał zażartować z tego sługi i podał mu skrzypce, rozkazując zagrać coś na nich. Diabeł ujął instrument:

— Proszę wyobrazić sobie moje zdumienie — opowiadał Tartini — gdy szatan zagrał sonatę, której wspaniałe tony przewyższały najśmielszy lot mojej fantazji. Natychmiast po przebudzeniu mistrz rzucił na papier słyszane we śnie czarowne dźwięki. W ten sposób powstał jeden z jego znakomitych utworów.

## „Dzieci“ sennych marzeń

Mozart również nazywał wiele swoich utworów dziećmi sennych marzeń. Obdarzony niezwykłą pamięcią tonów kreślił rankiem dźwięki, słyszane we śnie. Gdy Haydn przysłuchiwał się pewnego razu wykonaniu swego „Stworzenia” i rozległy się dźwięki „Stało się światło’”, mistrz podniósł wzrok ku niebu i rzekł:

— Nie stąd, stamtąd przychodzi wszystko!

Wiemy, że Ryszard Wagner słyszał orkiestrę ze „Złota Renu” we śnie.

— Nie z zewnątrz — rzekł pewnego razu — lecz z wnętrza mojej istoty płynie ku mnie strumień życia.

Wilhelm Kienzl skomponował najpiękniejszą swoją operę, czerpiąc z słyszanych we śnie tonów. Gdy obudził się, słyszał w duchu cały utwór i nakreślił go, nie odrywając pióra od papieru, „jakby jakaś niewidzialna istota kierowała moją ręką”.

W tym samym duchu wypowiada się Piotr Rosegger.

— Śniła mi się scena w sądzie tak żywo i wyraźnie, że przebudziwszy się, usiadłem zaraz przy biurku i opisałem senne marzenie.

Z tego opisu powstał dramat „W dzień sądu”.

## Ujrzał we śnie...

Ludwik Fulda jest przekonany, że prawdziwa twórczość działa nieświadomie, jakby w sennym marzeniu. Rozum odgrywa w niej drugorzędną rolę, kontrolując jedynie twórczy lot.

Goethe napisał na kawałku papieru, który znalazł pod ręką, jeden ze swoich utworów. Usłyszał go z daleka w półśnie.

Angielski poeta Coleridge usłyszał również podczas snu swój utwór „Kulla Khan” i we śnie usunął trudności miary wiersza, której nie mógł znaleźć na jawie.

Robertowi Stevensonowi przyśniła się treść jego słynnej historii o doktorze Jekyll i panu Hyde.

Nie należą również do rzadkości wynalazki, dokonane we śnie. Istotny wynalazca igły do szycia, Eliasz Hawe, śnił pewnego razu, że gonią za nim dzicy z dzidami, mającymi poniżej ostrza otwór. Sen ten nasunął mu myśl o igle, mającej otwór poniżej końca, którym przekłuwa tkaninę.

Angielski wynalazca Boys ujrzał we śnie przyrząd do mierzenia konsumcji gazu. Po przebudzeniu przystąpił natychmiast do zbudowania go. Boys był przekonany, że przeżyte senne marzenie stało się jedynie wyrazem aktu jego woli:

— Jeśli czegoś istotnie pragniemy, lub szukamy, budzimy w sobie pomocnicze siły ducha, zgodnie z przysłowiem, które głosi: „Bogowie zsyłają nici rozpoczętej osnowie”.

Opowiadają, że słynny astronom Hers[illegible] spostrzegł najprzód we śnie planetę Uran. Później dopiero odnalazł ją z pomocą zbudowanego przez siebie olbrzymiego teleskopu.

Tak samo ujrzał Leibnitz we śnie obraz zasadniczej idei swego systemu świata i na jego podstawie zbudował swój filozoficzny system i naukę o monadach.

## Krążące atomy

August Kekule, który stworzył podstawę nauki o budowie chemicznej, dając w ten sposób wiedzy chemicznej nieograniczone możliwości rozwoju, uznaje również twórczą siłę snów. Opowiadał na posiedzeniu towarzystwa chemicznego, że podczas swego pobytu w Londynie zasnął pewnego razu i ujrzał we śnie krążące dookoła atomy. Po pewnym czasie udało mu się wykryć rodzaj ich ruchu. Dowiedział się, że dwa małe łączą się wciąż w nowe pary, które z kolei porywane są przez większe skupienia, a wszystkie wiru ją z szaloną szybkością. Kekule po przebudzeniu spędził resztę nocy na szkicowaniu widzialnego we śnie ruchu. W ten sposób powstała teoria budowy związków chemicznych.

## Zdobywanie wiedzy dzięki snom

Duisberg, pierwszy prezes I. G. Farbenindustrie, miał sen, który przyniósł mu miliony. Śnił mu się mianowicie nowy sposób produkowania niebieskiego barwnika. Nagle ktoś go obudził. Duisberg pamiętał doskonale wyśnioną procedurę i rozpoczął zaraz eksperymenty, które dały możność produkowania nowego barwnika, cieszącego się wielkim popytem.

Liebig, będący w ciągu dwóch lat asystentem prof. Ehrlicha, wynalazcy salvarsanu, opowiada, że ten znakomity uczony zawdzięczał sennemu marzeniu powstanie swej najznakomitszej pracy o walce komórek z toksynami, przenikającymi do organizmu.

W śnie również należy szukać źródła nowoczesnej teorii atomistycznej. Sen ten przyśnił się Nielsowi Bohrowi.

Gdy rozmyślał pewnego razu nad problemem filozoficznym związanym z teorią atomistyczną, ogarnął go nagle sen. W sennym marzeniu ujrzał się na słońcu, złożonym z rozpalonego gazu. Dookoła tego słońca krążyły planety, połączone z nim cienkimi nitkami. W pewnej chwili gaz, na którym stał, zaczął coraz bardziej twardnieć, kurcząc swą objętość. Krążące dookoła planety skurczyły się do rozmiaru drobnych punktów, wirując z niezwykłą szybkością wraz z znajdującym się w środku słońcem.

Bohr zrozumiał natychmiast sens widziane go obrazu. Słońce było jądrem, które odznacza się niezwykłą twardością, planety zaś elektronami. Na podstawie widzianego snu Bohr zbudował teorię atomistyczną.

Nie są więc sny marą. Nauczono się już z nich wiele, jak widzimy. Nic też nie zapowiada końca możliwości zdobywania nowej wiedzy z pomocą sennych marzeń.

---

### TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: godz. 8 wiecz.: „Profesja pani Warren“.

### ŻYDOWSKI TEATR LETNI

Czwartek godz. 8.45 wieczór: „Szampańskie dziewczę“

### REPERTUAR KINOTEATRÓW

**ADRIA:** „Postrach Mongolii“ (Jack Holt) i „Sylwetki“ Hohenberg.
**ATLANTIC:** „Czarownica z Salem“ (Claudette Colbert, Fred Mac Murray) i „Kariera panny Joanny“ (Bracia Ritz, Alice Faye).
**APOLLO:** „W cztery oczy“ (Dolores Del Rio i J. Schildkraut).
**LOPP.:** „Kochana dziewczyna“ i „Postrach dzikiego zachodu“.
**PROMIEŃ:** „Ostatni poganin“ i „Promienie zagłady“.
**STELLA:** Książątko (E. Bodo).
**„SZTUKA“:** „Kapitan Mollenard“ (Harry Baur, Albert Preyean).
**UCIECHA:** „Tajny agent“ i „Milioner na tydzień“.
**WANDA:** „Pobrali się zawcześnie“ (Dżentelmen wierzy kobiecie) (J. Boles, J. Artur).

# Radio na dziś

## Czwartek, 14 lipca.

Kraków. 15.45 Z Warsz.. wiadomości gospodarcze 16 Orkiestra rozrywkowa pod dyr. Br. Nagujewskiego; 16.45 „Poznajmy nieprzyjaciela“ — pogadankę wygłosi dr. Zofia Wojciechowska-Kozłowska; 17 Skrzynka techniczna“ — L. Czupryk; 17.10 „Z lekką piosenką na antenę“. Koncert rozrywkowy w wyk. Geny Prus-Honarskiej i Piotra Kruszewskiego (piosenki) i Tadeusza Pilewskiego — akomp.; 17.50 Program na dzień następny; 17.55 Wiadomości bieżące; 18 „Przegląd wydawnictw“ — prof. Henryk Mościcki; 18.10 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Kościuszko w Łazienkach“ premiera słuchowiska Stł Wasylewskiego; 18.45 Fragmenty z dramatów muzycznych Wagnera, w opracowaniu Leopolda Stokowskiego. Gra Filadelfijska orkiestra symfoniczna pod dyr. L. Stokowskiego (płyty) H. M. V.); 19.25 Pogadanka aktualna; 19.35 Lekka muzyka francuska w wykonaniu Małej orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego, oraz płyty; w przerwie: Wesoły kwadrans; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21 „Zagadnienia“: „O polstą terminologię żeglarską“, odczyt wygłosi dr. Adam Kleczkowski, Prof. U. J.; 21.10 „Lehar — Kalman“ — potpourri operetkowe w wyk. orkiestry Rozgłośni Lwowskiej pod dyr. T. Seredyńskiego; 21.50 Z Warsz.: wiadomości sportowe; 22 Muzyka francuska w wyk. Eugenii Umińskiej (skrzypce) i Zygmunta Dygata (fortepian), z okazji francuskiego święta narodowego. W programie utwory Debussy‘ego i Ravela; 22.55 Z Warsz.: przegląd prasy; 23 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

### STACJE ZAGRANICZNE

### JEROZOLIMA (449.1)

**16.30 Sygnał czasu, komunikaty następnie program arabski; 19 PROGRAM HEBRAJSKI. Pogadanka J. Lawniego; 19.20 Recital fortepianowy A. Boskowicza, w programie pieśni palestyńskie; 19.50 Muzyka symfoniczna z płyt; 20 Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, aktualia; 20.15 Program angielski, sygnał czasu, komunikat meteorologiczny; wiadomości bieżące; 20.30 „Sąd Karola I. w Anglii“ — słuchowisko (płyty); 21.30 Koniec programu.**

* * *

**18 RADIO PARIS: Teatr wyobraźni; LILLE: 18 Koncert orkiestrowy; LONDYN REG.: 18 Solo na organach; 18.25 Muzyka kameralna; PRAGA II. 18 Sonata Appassionata Beethovena; — WIEŻA EIFFLA: 18 Muzyka lekka.**

**19 WIEŻA EIFFLA: Muzyka lekka; RYGA: 19.05 Koncert symfoniczny; RADIO ROMANIA: 19.05 Francuska muzywa skrzypcowa; 19.50 Festival muzyki francuskiej; SZTOKHOLM: 19.50 Program rozrywkowy.**

**20 BRUKSELA FRANC.: Koncert muzyki francuskiej; DROITWICH: 29 Koncert; LILLE: 20 „Le cabaret de la Madellon“ — wesoła audycja muzyczna; OSLO: 20 Koncert rozrywkowy; SOTTENS: 20 „Prawo azylu“ — słuchowisko Hoffmanna; WIEŻA EIFFLA: 20 Koncert solistów; 20.45 Pieśni; RADIO PARIS; 20.15 Pieśni; 20.30 Koncert symfoniczny; LONDYN REG.: 20.25 Radiokabaret; PARIS PTT.: 20.30 Teatr wyobraźni: „14 lipca“ — sztuka wg. Romain Rollanda; POSTE PARISIEN: 20.30 Music-Hall; PRAGA 20.55 Koncert galowy z ok. francuskiego święta narodowego.**

**21 FLORENCJA: „Francesca da Rimini“ — opera Zandonai‘ego; KOPENHAGA: 21 Radiobal; MEDIOLAN: 21 Słuchowisko liter.; LONDYN REG.: 21 Audycja uroczysta z ok. otwarcia szpitala w Birmingham; 21.50 Przemówienie Premiera Chamberlaina; RZYM: 21 Koncert rozrywkowy; SZTOKHOLM: 21 Koncert orkiestrowy; LUKSEMBURG: 21.30 Koncert symfoniczny; STRASBURG: 21.45 Koncert zespołu harmonistów; RADIO ROMANIA: 21.45 Lekka muzyka francuska.**

**22 SOFIA: Muzyka lekka i taneczna; RZYM: 22.10 Koncert chóru; BUDAPESZT: 22.15 Koncert ork. operowej; SOTTENS: 22.15 Muzyka taneczna i piosenki; DROITWICH: 22.25 Muzyka rozrywkowa.**

**23 DROITWICH: Muzyka taneczna; RADIO PARIS: 23 Muzyka taneczna; POSTE PARISIEN: 23.15 Tr. z Bagateli; MEDIOLAN: 23.15 Muzyka taneczna.**

# Jak »bezpaństwowcy« walczą o paszporty

## „Niepożądany przybysz"

Setki tysięcy osób ze wszystkich sfer społecznych skazanych jest obecnie na emigrację ze swych ojczyzn. Istne armie wygnańców, pozbawionych normalnych warunków bytowania i prawnej opieki, znoszą już od wielu lat w licznych krajach Europy niegodny zazdrości los „bezpaństwowców"...

Cóż dziwnego, że każdy taki emigrant gotów jest do największych nawet ofiar, aby tylko zdobyć prawny grunt pod nogami — aby tylko nie wisieć w powietrzu, nie być zdanym na obczyźnie na łaskę i niełaskę takiej lub owakiej ustawy, której ostrze zwrócone jest przeciw niemu, jako mniej lub więcej „niepożądanemu przybyszowi"...

Uzyskanie naturalizacji kraju, w którym wolność obywatelska nie jest zgwałcona i podeptana, w którym słońce swobody nie zaszło — jest szczytem marzeń dla tych ludzi. W takich warunkach więc zjawiają się „usłużne" jednostki, gotowe za pieniądze przyjść z „dyskretną" pomocą — niewiele wspólnego mającą z prawem...

Afery na tym tle mnożą się w Anglii, Francji, krajach skandynawskich... Prawdopodobnie mnożyć się będą tak długo, jak długo istnieć będą nienormalne warunki. Bo życie ma swoje niepisane prawa...

## Pośrednictwo matrymonialne

Dopiero przed niedawnym czasem ujawniono w Anglii „przedsiębiorstwo", którego działalność była bardzo specyficzna. Przemycano do tego państwa młode kobiety i tam ...wydawano je zamąż za obywateli angielskich. W ten sposób liczne emigrantki z Niemiec i Austrii, również z Rumunii, uzyskiwały obywatelstwo angielskie jako prawne małżonki poddanych króla angielskiego... „Przedsiębiorstwo", które właściwie było — w swoim rodzaju „pośrednictwem matrymonialnym", prosperowało świetnie przez dłuższy czas, nie brakowało bowiem kandydatek, ani też — angielskich obywateli, gotowych za pieniądze stanąć na ślubnym kobiercu

W tych dniach wykryto inne przedsiębiorstwo tego rodzaju. Zasada, była podobna, szczegóły tylko różniły się... Pomysłowi „przedsiębiorcy" kaptowali w Anglii... byłych więźniów i wysyłali ich do Francji pod warunkiem, że tam zawrą — fikcyjne, oczywiście — małżeństwo ze wskazaną kobietą, łaknącą paszportu angielskiego...

Na trop rozgałęzionej działalności „przedsiębiorstwa' wpadła policja londyńska dzięki zeznaniom pewnego złodzieja, który niedawno odbył karę w londyńskim więzieniu Wandeworth. Człowiek ten — nazwisko jego brzmi Anderson — zgłosił się do Scotland Yard i opowiedział następującą historię:

## „Honorarium"

— Podczas ostatnich trzech miesięcy mego pobytu w Wandsworth byłem zajęty szyciem worków. Jeden ze współwięźniów mych zapytał mnie pewnego razu podczas roboty, czy nie miałbym chęci zarobić w łatwy sposób większej sumy pieniędzy. Dowiedziałem się po tym wstępie, że mogę otrzymać w przeciągu miesiąca 40 funtów szterlingów, muszę jednak w tym celu udać się do Francji. Koszty podróży oraz dwutygodniowego pobytu w Paryżu będą pokryte niezależnie od „honorarium".

Oczywiście — zgodziłem się i otrzymałem następnie dokładne wskazówki, co mam czynić po wyjściu z więzienia. Stosownie do tych wskazówek stanąłem w oznaczonym dniu, po opuszczeniu murów więziennych, w określonym punkcie ulicy przed wskazaną mi wystawą sklepową. Znakiem rozpoznawczym miała być fajka trzymana w lewej ręce. Już po kilku minutach zajechał przed wspomniany sklep samochód. Zabrano mnie i zawieziono do pewnej kawiarni na Regent-street. Tam poznałem dwóch osobników, którzy udzielili mi dalszych wskazówek i wręczyli pięć funtów oraz bilet kolejowy do Dowru.

## Pieniądze po ślubie

Na dworcu w Dowrze wszedłem, w myśl instrukcji, do poczekalni trzeciej klasy, zapaliłem papierosa i trzymałem go w ręku w umówiony w londyńskiej kawiarni sposób. Wkrótce zbliżył się do mnie pewien osobnik i wręczył mi bilet okrętowy na przejazd do Calais oraz francuskie pozwolenie na pobyt w granicach Francji w przeciągu miesiąca.

W Calais znów czekał na mnie ktoś, który rozpoznał mnie w taki sam sposób, w jaki rozpoznano mnie na dworcu w Dowrze. Tu musiałem udać się do komisariatu policji, gdzie moje pozwolenie na pobyt we Francji zostało ostemplowane. Następnie wręczono mi bilet kolejowy do Paryża.

W Paryżu dopiero dowiedziałem się nareszcie, czego ode mnie się wymaga. Do owego czasu bowiem nie chciano mi wyraźnie powiedzieć, co mam czynić, dając jedynie do zrozumienia, że nie będzie to żadna nielegalna czynność.

Pieniądze miałem otrzymać natychmiast po ślubie..."

## „Wyrabianie" obywatelstwa

Złodziej londyński cofnął się jednak w ostatniej chwili i odmówił pójścia do mera — gdzie wszystko było już przygotowane do zawarcia aktu ślubnego. Na zapytanie policji londyńskiej, dlaczego się cofnął, oświadczył, że „sumienie ruszyło go"... Wyrzuty sumienia również nakazały mu opowiedzieć policji o całej tej aferze.

Londyńska policja nie jest jednak łatwowierna. Przyjęła opowiadanie Andersona do wiadomości i wdrożyła śledztwo. Wszystko, zgadzało się — z wyjątkiem „wyrzutów sumienia"...

Były więzień londyński nie ożenił się z emigrantką, bowiem wyczuł, że można wymusić daleko więcej pieniędzy, niż mu obiecano. — „Zwąchał", że każdy z pośredników w tym „interesie" zarobi więcej niż on i począł szantażować całe „przedsiębiorstwo". Gdy szantaż

---

JOLAN FOLDES

# K-A-P-I-T-A-N

Czoło jego jest bardzo niskie, obramowane gęstymi czarnymi, z lekka siwiejącymi włosami, a w oliwkowej twarzy nie drga ani jeden muskuł; w małych czarnych oczach nie błyska nawet ślad szaleństwa. Mówi monotonnie i tylko czasami jąka się gdyż nie opanował zupełnie dobrze węgierskiego języka, w którym opowiada mi tę historię.

— Chciałbym, aby pani ją napisała. To jest bardzo piękna historia. Wciąż o niej myślę. Od wielu lat stale się nad nią zastanawiam. Wieczorem zamykam sklep, idę do domu i rozmyślam nad nią. Szkoda, że pani ma tak mało czasu, bo mógłbym ją opowiedzieć o wiele ładniej.

— I tak ją zrozumiem.

Mężczyzna patrzy przez chwilę przed siebie. — Koniak stoi nietknięty na stole; w hallu hotelowym jest cicho i pusto.

— Przyszedłem, aby ją pani opowiedzieć. Historia ta jest bardzo piękna, w każdym razie mnie się tak wydaje. Zupełnie jak w kinie; obraz następuje po obrazie. Pierwszy obraz rozgrywa się w Smyrnie. Jestem Ormianinem; o tym już pani wspominałem, nieprawdaż.

— Tak.

— A więc, pierwszy obraz rozgrywa się w Smyrnie. Kemal przybywa ze swymi żołnierzami i wielu Ormian wskakuje do wody.

— Dlaczego?

— Zaraz opowiem. To nie idzie tak prędko. W porcie smyrneńskim znajdowały się okręty wojenne angielskie, francuskie i włoskie, które stały na kotwicy. A Ormianie wskakiwali do wody i płynęli [illegible] gdyż z okrętów zwisały liny i Ormianie chwytali się lin, aby wdrapać się na okręty.

— Czy Ormianie uciekali przed żołnierzami Kemala?

— Tak, tak, uciekali. Ponieważ Turcy podpalali domy i zabijali ludzi. Ludzie płynęli ku okrętom, a liny zostały przecięte i Ormianie wpadali z powrotem do wody.

— Człowieku, czy to prawda? Skąd pan o tym wie?

— Skąd wiem? Skąd ja o tym wiem? Bo i ja tam byłem i moja żona również.

I nad wami przecięto liny?

— Tak, tak przecież mówię. Wówczas straciłem żonę.

— Co się z nią stało?

Ormianin wzruszył ramionami.

— Zginęła.

— Ale w jaki sposób? Czy zginęła w pobliżu pana?

— Nie wiem, ale zginęła. Panował tam straszny chaos. Ale chcę pani opowiedzieć tę piękną historię.

Skrzywił się, gdyż znów mu przerwałam i dodał:

— Prawdopodobnie utonęła.

— Przecież możliwe, że jeszcze żyje.

— Możliwe, ale ja w to nie wierzę. Kobieta nie ma dość siły, aby płynąć tak daleko.

Głos był bezbarwny, twarz pozostała nieporuszona.

— W jaki sposób udało się panu uciec?

— Przypłynąłem z powrotem do brzegu, nieco dalej, za Smyrną, gdzie nie było żołnierzy. Początkowo uciekłem do Grecji, ale tam nie ma z czego żyć. To jest biedny kraj i mieszka tam za dużo Ormian. Stamtąd udałem się do Węgier, gdzie mieszkałem przez siedem lat. Dlatego mówię tak dobrze po węgiersku. Obecnie mieszkam tutaj, w Amsterdamie. Co może robić biedny Ormianin? Sprzedaje dywany!

— A pańska żona? Czy pan jej nie szukał?

— Gdzie miałem jej szukać? Niech pani powie gdzie? W Grecji, czy na Węgrzech, a może w Holandii? Ale to nie ma nic wspólnego z moją piękną historią.

Ormianin był już zniecierpliwiony, Uważał pytania za zbyteczne, chciał opowiedzieć swoją piękną historię. Dodał cichym głosem:

— Napewno utonęła.

— Co się stało z tymi, którzy zostali w Smyrnie?

— Zostali zabici przez Turków. Wbito im haki w obcasy i powieszono ich za nogi nad ustępami tak, że głowa znajdowała się w nieczystościach. Udusili się.

Głos brzmiał jednakowo głucho i równomiernie; nawet powieka mówiącego nie zadrżała. Obie brunatne ręce spoczywały splecione na kolanach, nawet nie zacisnęły się w pięści.

— To.. to nie może być prawdą. Trudno mi w to uwierzyć!

— Jeżeli pani mi nie wierzy, to niech pani się poinformuje w komitecie. Mamy w Paryżu komitet który wie wszystko. Ale chcę pani przecież opowiedzieć moją piękną historię, więc muszę przedewszystkim to powiedzieć, aby pani wiedziała, jak tę historię wymyśliłem. A więc wówczas przypłynąłem do brzegu, dostałem się do Grecji i zacząłem handlować dywanami. I od tego czasu co wieczór gdy wracałem do domu, przypomina mi się Smyrna i krew się we mnie gotuje. Ratuje się kota, który wpadnie do wody, lub psa, a nad Ormianami przecinano liny..., I wciąż muszę myśleć o tym, niech pani uważa, bo teraz zaczyna się ta piękna historia.... że gdyby wówczas kapitan nie kazał przeciąć lin, a polecił bombardować miasto... Wówczas wszyscy żołnierze uciekliby, a Ormianie mogliby

nie dał rezultatu — zwrócił się do policji i „zasypał“ wszystkich.

Policja angielska dokonała w następstwie licznych aresztowań. Okazało się, że w aferę wmieszanych było również kilku urzędników policji francuskiej, którzy kandydatom do małżeństwa dostarczyli za grube pieniądze pozwoleń na dłuższy pobyt we Francji...

Afera została zlikwidowana — kilkanaście osób powędrowało za kratki. Ale — ilu takich „przedsiębiorców“, poza kilkunastu aresztowanymi, uprawia nadal w licznych krajach europejskich proceder „wyrabiania obywatelstwa“ drogą fikcyjnego ślubu, fałszowania dokumentów, kupna i sprzedaży paszportów i td. i td.

Proceder kwitnie, bo istnieje zapotrzebowanie, a zapotrzebowanie istnieć będzie tak długo, jak długo ludzie będą — zniewoleni do nie go...

# Charlie, Pauletta i córka króla cukru

(s) W Hollywood znowu mówi się o Charlie Chaplinie.

Paulette Godard zgłosiła się mianowicie jako uczestniczka do meczu golfowego w Delmonte (Kalifornia) pod nazwiskiem: „Mrs. Charles Chaplin”.

Jako mrs. Chaplin mieszka w hotelu, pod tym mianem załatwia zakupy w sklepach. W Delmonte przynajmniej nikt nie wątpi że formalności ślubne są kwestią najbliższych dni.

Inaczej przedstawia się sprawa w Hollywood. Tam wcale jeszcze nie uchodzi za pewne, że imię przyszłej mrs. Ch. Chaplin brzmieć będzie Paulette. Tam przypuszczają, że może się ona również nazywać Geraldina.

Pauletta — tak opowiadają wtajemniczeni — złożyła ponoć w tych dniach dłuższą wizytę w willi chaplinowskiej. Nazajutrz wczesnym rankiem przeniósł się Chaplin do swojej drugiej willi w Deverley Hills.

Chaplin pracuje nad filmem, w którym pierwotnie główną rolę miała grać Pauletta.

Obecnie inna otrzyma tę rolę: Geraldina Spreckles, dziedziczka niezliczonych cukrowych milionów swojego ojca. Rozpoczyna swoją karierę filmową jako Anna Johns.

Twierdzą, że często bywa w towarzystwie Chaplina, także prywatnie — jako Geraldina.

Z drugiej zaś strony, Pauletta zobowiązała się grać główną rolę w filmie produkcji Selznicka. Bo — jak powiada — jest rozczarowana, Chaplin obiecywał jej mianowicie wspaniałą rolę w „Dzisiejszych czasach” i nic z tego nie wyszło.

Dzisiejsze czasy zmieniają się szybko.

Widuje się Paulettę często w towarzystwie męskim, ale nigdy więcej w towarzystwie Chaplina.

Charlie, który jak wiadomo, nie lubi tracić słów, i tym razem wierny zasadzie milczy. Nie mówi wcale o swoich dalszych planach, nie zdradza też, kto będzie bohaterką owych planów.

Pauletta — Geraldina — albo.... kto wie?

# STO UBRAŃ D'ANNUNZIA

Antongini, sekretarz prywatny poety, charakteryzuje swojego zmarłego szefa tak, jakim był w rzeczywistości. To wcale niełatwe zdanie zanalizować charakter d'Annunzia. Wszystko co o nim wiemy, to właściwie uboczne drobnostki, tajemnice swojej duszy zabrał ze sobą do grobu. Wobec ludzi bywał zazwyczaj bardzo uprzejmy, ale co o nich w rzeczywistości myślał, o tym Antognini, jego długoletni przyjaciel, woli nie mówić. W listach pisanych do sekretarza, — a jest ich sporo, około siedmiuset — nazywa się d'Annunzio „biednym Franciszkanem“ który wyzbył się wszystkiego, co nie jest „koniecznem“. Ale to co jeszcze zostało, jest i tak dosyć zbytkowne. D'Annunzio właściwie nigdy nie odczuł, co to jest bieda. Bywał wprawdzie nieraz w kłopotach pieniężnych, ale to z własnej winy, bo jeśli posiadał pieniądze, wyrzucał je wprost pełnymi garściami.

## Dziennie pół litra perfumy.

D'Annunzio zużywał dziennie niemniej jak pół litra wonnych esencji. Wielka flaszka perfumów wystarczała mu najwyżej na cztery do pięciu dni. Jego potrzeba wonności przybrała takie formy, że przystąpił finansowo jako wspólnik do fabryki perfum. Preparowano tam dla niego ogromne ilości sławnej „Aqua Nuntia“.

„Biednemu Franciszkanowi“ nie odpowiadała także zawartość jego szaf z ubraniami. Wisiało tam przeszło sto ubrań i z pięćdziesiąt płaszczy i futer. Pół setki kapeluszy i dwie setki par trzewików miał zawsze na składzie, a liczba koszul jedwabnych wynosiła około trzystu sztuk. Do tego jeszcze pokaźna ilość koszul frakowych, nocnych, pyjam i kilka setek różnego rodzaju krawatek. Utrzymanie jego garderoby kosztowało ogromne sumy. Ale nie tylko na ubrania wydawał tak wielkie sumy. Przy jaciół swoich i znajomych zwykł był obdarowywać po królewsku. Rozdarował klejnotów za przeszło pół miliona lirów. Za najmniejsze posługi dawał kelnerom i portierom hotelowym napiwki pięćdziesięciolirowe. Listy pisywał zawczyczaj jako pilne depesze. Nieraz taki list kosztował do tysiąca lirów.

## Jak poeta pracował

D'Annunzio był okropnym hipochondrykiem. Najlżejszy objaw chrypki uważał już za początek ciężkiej i niebezpiecznej anginy. Na jego nocnym stoliku znajdowała się mała apteka. Ażeby go uchronić przed zaziębieniem, panowała w całym pałacu temperatura 30 stopni. W tej temperaturze czuł się dobrze i w takiej tylko mógł pracować. Pracował tylko w nocy. Od dziesiątej wieczór do ósmej rano siedział przy biurku. Podczas pracy, cały dom musiał być jasno oświetlony. Biada służącemu, który z przyczyn oszczędnościowych skręcał światło. Kazanie jego wielkiego pana pozostawało mu na długo w pamięci.

D'Annunzio nie uznawał maszyny do pisania, pisywał zawsze piórem orlim. Nie pisał też nigdy na zamówienie, ale tylko wtedy, kiedy mu nastrój dyktował.

wszyscy wrócić do domu, do Smyrny i jeszcze dziś mieszkaliby tam i byli szczęśliwi...

— Ale...

— Wiem, wiem, wówczas nie było już wojny — w każdym razie powiedziano, że wojny już nie ma, a miasta wolno bombardować tylko podczas wojny Ale gdyby mimo to kapitan kazał bombardować miasto, żołnierze byliby uciekli. A kapitan zostałby postawiony przed sąd wojenny, gdyż działał wbrew rozkazowi; okręt miał przecież tylko stać na kotwicy.

A teraz następuje drugi obraz, jak w kinie. Kapitan stoi przed sądem wojennym, ma łańcuchy na rękach i nogach i pytają go, dlaczego działał przeciw rozkazowi. A kapitan stoi milcząco i nie odpowiada na żadne pytanie. Wówczas mówią mu, że zostanie powieszony, następnego dnia z rana. Ale kapitan i teraz nie odpowiada.

I znów następuje nowy obraz: ludzie zbijają szubienicę, a kapitan po raz ostatni otrzymuje polecenie mówienia i bronienia się.

— Dobrze — odpowiada kapitan — będę mówił, ale na tym świecie istnieje tylko jeden człowiek — przed którym mogę się wytłumaczyć, a tym człowiekiem jest mój władca i król.

— Zaprowadzono go więc do króla.

— Przykro mi, że muszę tak szybko opowiadać, gdyż wszystko tak pięknie sobie obmyśliłem... Wie pani, wieczorem, gdy wracam do domu, nie zapalam światła, tylko siedzę i zastanawiam się i myślę. Wszystkie pytania i odpowiedzi, pytania sądu wojennego i odpowiedzi kapitana znam w najdrobniejszych szczegółach...

— Król nie ma czasu na takie sprawy, na nim spoczywa cały ciężar rządów,

— A więc nie będę mówił, Niech mnie powieszą, ale zwracam uwagę panów generałów, że splamią się niewinną krwią...

— Jest teraz noc i króla nie wolno obudzić...

— Sprawiedliwość jest ważniejsza nawet niż sen króla...

Długo jeszcze tak rozmawiałem, ale nie mam teraz czasu na opowiadanie wszystkich szczegółów. W końcu król został obudzony.

I teraz następuje nowy obraz: Król przychodzi do kapitana, do więzienia. Kapitan stoi wyprostowany w swych kajdanach, a król pyta:

— Dlaczegoś tak postąpił, mój synu? Czy nie wiedziałeś o tym, że wojna jest skończona i nie wolno już bombardować miasta?

I wówczas odparł kapitan:

— Wiedziałem o tym, mój królu i panie.

— A więc dlaczego to uczyniłeś?

— Uczyniłem to, mój panie i królu, ponieważ na moim okręcie jestem zastępcą króla i w jego imieniu kieruję okrętem tak, jak on sam by to uczynił. A gdy ujrzałem biednych Ormian, wdrapujących się po linach, wówczas jakiś głos rzekł mi, abym ich nie topił, nie pozwolił wypędzić ich z ojczyzny i z domów, że wobec tego muszę bombardować miasto. A ponieważ byłem tylko zastępcą króla — więc głos ten mówił nie do mnie, lecz do króla i przez moje ręce sam król działał.

Również i to jest znacznie dłuższe i piękniejsze; wymyśliłem wszystkie pytania i odpowiedzi, długie piękne przemowy. Jeżeli pani chce, to je dla pani napiszę.

— Proszę o to.

— A więc opowiem dalej. Król długo się zastanawiał, a Ormianie stali dookoła więzienia i krzyczeli: „Niech żyje król, ojciec Ormian!“ Pani się pyta, skąd się tam wzięli Ormianie? To jest nieważne.

Ale teraz, proszę uważać, bo następuje najpiękniejsza część. Przede wszystkim nowy napis, jak w kinie: „Dziś wieczorem zje pan ze mną kolację“. Król wstał, kazał zdjąć kapitanowi kajdany i podał mu rękę.

A potem znów nowy obraz: Zamek królewski — wielka kolacja u króla ale przy stole siedzą tylko dwie osoby: król i kapitan; generałowie zaś stoją dookoła. I król mówi:

— Jesteś dzielnym człowiekiem, mój synu; działałeś przeciwko rozkazowi, ale uratowałeś naród, stałeś się ojcem Ormian, Mianuję cię admirałem, jesteś drugim Nelsonem.

A Ormianie, stojący dookoła zamku, wiwatują radośnie.

— Tak, to jest koniec pięknej historii. Ormianie stoją dookoła zamku i krzyczą i wiwatują na cześć króla i kapitana.

— Ależ, człowieku, to przecież nieprawda. Takiego kapitana wcale nie było, a Smyrna nie została zbombardowana. Ormianie...

— Wiem, że to jest nieprawda.

Ormianin kiwnął głową, jego spokojne splecione z sobą ręce, po raz pierwszy rozplotły się i uczyniły błagalny ruch.

— Ale mimo to, proszę panią, aby pani napisała tę historię... Kapitan, który wówczas kazał przeciąć liny, przeczyta ją.. I będzie się wstydził i będzie miał wyrzuty sumienia:

„Mógłbym teraz być drugim Nelsonem i ojcem Ormian, a dopuściłem, aby cały naród został wytępiony“ — pomyśli.

— Ale, jeżeli ta historia jest nieprawdziwa... Pan mieszka tu, w Amsterdamie, samotny i opuszczony, wieczorem zamyka pan sklep, idzie pan do domu i zamartwia się... Pan stracił żonę i nie wie nawet czy ona żyje, czy umarła... Inni Ormianie rozproszyli się po całym świecie... Człowieku, czy pan nie rozumie, że to wszystko jedno, że ja daremnie...

— Tego nie wiem.. Myślę o tym co wieczór od czasu opuszczenia Smyrny... Myślę o kapitanie; gdyby on wówczas kazał bombardować miasto.. Chciałbym, aby kapitan przeczytał tę historię. Widzi pani przyniosłem ją do pani, jak poszukiwacz złota — przynosi do złotnika piękną, wielką bryłę... Jeżeli to jest złoto, można z niego zrobić piękny talerz, rzeźbiony w ornamenty; a jeżeli to nie jest złoto... trzeba bryłę wyrzucić. Cóż ja mogę począć? Opowiedziałem pani moją historię, rozwarłem przed panią serce. Gdy kiedyś umrę, to przynajmniej oczy moje nie pozostaną otwarte...

## KRAKÓW DO POŁUDNIA

# Sprawca zabójstwa z ul. Rzeźniczej będzie utrzymany przy życiu

**Na klinice chirurgicznej przebywa sprawca potwornej zbrodni przy ul. Rzeźniczej w Krakowie - Piotr Różycki. W nocy dokonano zabiegu chirurgicznego i stan Różyckiego uległ nieznacznej poprawie. Ponieważ rana na szyi jest powierzchowna istnieje nadzieja utrzymania Rożyckiego przy życiu, o ile nie wywiążą się jakieś komplikacje.**

**O przesłuchaniu Różyckiego nie mo że by narazie mowy. Władze śledcze zadały mu jednak kilka pytań, mających na celu ustalenie tła potwornego czynu. Różycki cichym głosem udzielił odpowiedzi. Jak z jego wyjaśnień wynika, sprawa miała podkład osobisty. Był to akt zemsty na tle porachunków osobistych.**

**Różycki żywił nienawiść do swych kolegów, za to, że miał on niebawem opuścić stanowisko, na którym oni w dalszym ciągu pozostali. Nosił się również z myślą, że Jaśkaniec był tym, który spowodował jego przeniesienie Na tym tle zrodził się straszny jego czyn.**

# Nieprzytomna kobieta i postrzelony mężczyzna obok cmentarza żydowskiego w Krakowie

Noc ubiegła miała w Krakowie bardzo burzliwy przebieg. Zaczęło się od strasznej zbrodni na ulicy Rzeźniczej, o której obszer nie relacjonowaliśmy, potem przyszła kolej na dalsze dwa wypadki, o których poniżej piszemy.

Dyżurny lekarz Pogotowia Ratunkowego otrzymał o godzinie 5-tej rano zawiadomienie telefoniczne o wypadku na ul. Miodowej. Jakiś męski głos donosił, że

***przy moście kolejowym na ul. Miodowej leży postrzelona kobieta.***

Na wskazane miejsce wyjechała natychmiast karetka. Rzeczywiście znaleziono tutaj kobietę z raną ciętą głowy, leżącą na ziemi w stanie nieprzytomnym. Charakterystyczne jest, że

***w całej okolicy nie było widać człowieka,***

nie było również owego mężczyzny, który telefonicznie donosił o wypadku.

Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono ranną do szpitala. Stwierdzone zostało, że nazywa się ona

***Antonina Pinczer, liczy lat 35 i pochodzi z Pychowic***

Natomiast nie zostało narazie ustalone, na jakim tle doszło do jej zranienia. Faktem jest, że była ona pijana.

Nie upłynęło pół godziny, a znów rozległ się dzwonek na stacji Pogotowia Ratunkowego. Tym razem zawiadamiał policjant, że

***obok cmentarza żydowskiego — przy ul. Miodowej znajduje się postrzelony mężczyzna***

Po przybyciu na miejsce znaleziono tam mężczyznę z raną postrzałową brzucha. Był to 22-letni Jan Nowak, zamieszkały przy ul. Krakowskiej 33.

Jak wynika z zapodań policjanta, zauważył on o godzinie 5.30 rano dwóch osobników

***usiłujących wejść przez okno do mieszkania***

przy ulicy Halickiej 15. Na widok zbliżającego się policjanta osobnicy rzucili się do ucieczki wzdłuż muru cmentarnego.

Policjant począł ich ścigać, wzywając do zatrzymania się. Gdy wezwania nie odniosły skutku, policjant strzelił, a wówczas jeden z uciekających padł ranny na ziemię. Towarzysz jego zdołał natomiast zbiec.

Rannego przewieziono do szpitala. Za towarzyszem jego czynione są poszukiwania.

## Żniwa i deszcze

### Żyto z nowych zbiorów — w przyszłym tygodniu na rynku.

Tegoroczne żniwa, rozpoczęte w końcu ubiegłego tygodnia, przerwane zostały w wielu miejscowościach z powodu deszczów.

Zżęte zboże w wielu miejscowościach podwarszawskich leży na polach mokre i dopiero nadejście pogodniejszych dni może spowodować jego wyschnięcie i kontynuowanie żniw.

Dlatego zboże z nowych zbiorów może się ukazać na rynku najwcześniej dopiero na początku przyszłego tygodnia i to w razie utrzymywania się dobrej pogody.

**Jaka będzie jego cena?**

W dalszym stopniu zależy to od szkód, jakie wyrządziły ostatnie deszcze. Rolnicy spodziewali się na ogół urodzaju cokolwiek lepszego niż przeciętny.

Z Małopolski południowej nadchodzą jednak alarmujące wiadomości, że wskutek deszczów zboża się pokładły. Może to wpłynąć na zmniejszenie zbiorów.

Pierwszym zbiorem tegorocznym, który ukazało się na rynku, był jęczmień pastewny na Pomorzu Jest on tylko o kilkanaście groszy tańszy od zeszłorocznego. Różnica między cenami starego a nowego żyta, oraz zeszłorocznej i nowej pszenicy będzie jednak prawdopodobnie większa.

Wczoraj notowano pszenicę starą po 27.25 do 27.75 zł za 100 kg a żyto po 19.25 do 19 i pół zł. Przypuszczają ogólnie iż żyto z nowych ziorów nie powinno kosztować taniej jak o 2 do 3 złotych na kwintalu. Wszelka większa obniżka jest tym bardziej nieuzasadniona, że nieurodzaj kukurydzy stwarza łatwość ulokowania ewentualnych nadwyżek zboża za granicą. Kukurydza bowiem na Zachodzie jest często zastępowana żytem.

## Nowy kodeks bezpieczeństwa pracy wkrótce zostanie wydany

Ujednostajnienie przepisów o bezpieczeństwie i higienie pracy w zakładach przemysłowych będzie już wkrótce przeprowadzone.

W Min. Opieki Społ. trwają bowiem ostateczne prace nad redakcją rozporządzenia M. O. S. normującego różne dotąd przepisy na różnych ziemiach Polski.

Projekt tego rozporządzenia był już przedmiotem obrad samorządów gospodarczych, organizacyj przemysłowych, a ostatnio istniejącej od roku przeszło przy Ministerstwie Opieki Społecznej — komisji bezpieczeństwa pracy.

Nowe rozporządzenie, regulujące podstawy akcji bezpieczeństwa pracy, pomyślane jest jako ramowy kodeks przepisów ogólnych, obowiązujących wszystkie zakłady przemysłowe.

Przepisy te wprawdzie obowiązywały już od szeregu lat — sformułowania ich jednak, oraz sankcję karne za ich przekroczenia, były różne w b. zaborach. Najsilniej i najbardziej wszechstronnie rozwinięte przepisy bezpieczeństwa pracy obowiązywały i obowiązują w dalszym ciągu w b. zaborze pruskim.

Z rzeczy zupełnie nowych — dotąd w żadnym ustawodawstwie pracy nie wymaganych — zawiera projektowane rozporządzenie M. O. S. obowiązek prowadzenia akcji bezpieczeństwa pracy w każdym zakładzie. Ciąży on na kierownictwie placówki przemysłowej i polega na systematycznym zwalczaniu wypadków przy pracy, akcji zapobiegawczej, oraz uświadamiającej. Rozporządzenie ustala obowiązek przedstawiania przez kierownictwa zakładów przynajmniej raz do roku sprawozdania z tej akcji odpowiednim organom inspekcji pracy.

W sferach pracowniczych i robotniczych projekt tego rozporządzenia spotkał się z całkowitym uznaniem. Uznają jego celowość także poważniejsze organizacje gospodarcze, tym więcej, że wymagane przez rozporządzenie normy co do budynków, oświetlenia lokalu pracy oraz zabezpieczeń, były oddawna już przestrzegane w racjonalnie prowadzonych zakładach przemysłowych.

Po wydaniu rozporządzenia, unifikującego dotychczasowe przepisy z dziedziny bezpieczeństwa pracy, zamierzone jest unormowanie szczegółowe tej akcji w różnych działach życia gospodarczego.

### Z Reprezentacji Żydostwa Krakowskiego

Plenarne posiedzenie reprezentacji zjednoczonego żydostwa w Krakowie odbędzie dziś o godz. 20.15 w lokalu Krakowskiego Stowarz. Kupców, Grodzka 40.

# WIADOMOŚCI SPORTOWE

# Olimpiada w roku 1940 odbędzie się w Finlandii zamiast w Tokio

Prasa skandynawska, w związku z ostatnią wiadomością Havasa, o zrezygnowaniu Japończyków z organizacji Igrzysk Olimpijskich w Tokio w roku 1940, o czym pisaliśmy wczoraj, przynosi wiadomość, że XII-ta Olimpiada odbędzie się napewno w Helsingforsie. Informację tę podają Szwedzi na podstawie opinii zasięgniętej u członków Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Jak wiadomo, olimpiada tokijska od chwili wybuchu zaburzeń wojennych na Dalekim Wschodzie była pod znakiem zapytania.

Na kongresie w Berlinie w roku 1932 oprócz kandydatury Tokio, do organizacji igrzysk zgłoszona również była kandydatura Helsingforsu. Kongres postanowił wówczas przyznać Finom igrzyska dopiero w roku 1944.

Finlandia na przyznanie organizacji igrzysk zasługiwała w całej pełni. Przedstawiciele sportowi 3-milionowego narodu wykazują się dorobkiem niemałym. Finlandia przygotowując się do igrzysk w roku 1944, już w bież. roku zdołała wykończyć wielki stadion olimpijski, tak że nic nie stanie na przeszkodzie, by Olimpiada w Helsingforsie odbyła się już w roku 1940, zamiast w roku 1944.

Wszystkie państwa europejskie wiadomość powyższą przyjmą na pewno z dużym zadowoleniem.

### Japonia nie rezygnuje z Olimpiady

Generalny sekretarz XII. Igrzysk Olimpijskich w Tokio Matsuzo Nagai wystosował w środę depeszę do przedstawiciela francuskiego komitetu olimpijskiego Francois Pietri w której komunikuje, że wszystkie pogłoski które się ukazały w prasie zagranicznej na temat rezygnacji Japonii z Igrzysk Olimpijskich, pozbawione są wszelkich podstaw.

## JĘDRZEJOWSKA WYELIMINOWANA PRZEZ LUMB

### Baworowski zakwalifikował się do półfinałów.

W środę rozegrane zostały na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Rzeszy w Hamburgu ćwierćfinały rozgrywek panów Baworowski pokonał Francuza Pelizza 5:7 1:6 6:1 6:4 6:2. Węgier Szigeti wyeliminował Niemca Metaxę 6:8 7:5 6:4 3:6 6:3, Węgier Gabory odniósł zwycięstwo nad Redlem 6:3 6:1 6:8 6:4. Czwarte spotkanie pomiędzy Francuzem Destremau a Goepfertem odbędzie się w czwartek. W razie porażki Goepferta, co jest zupełnie prawdopodobne do półfinałów zakwalifikują się sami goście zagraniczni, wszyscy bowiem Niemcy zostali już wyeliminowani.

W grze pojedynczej pań Jędrzejowska po wtorkowym wypadku nie czuła się zbyt dobrze i przegrała z Angielką Lumb 4:6 6:2 8:10.

W dalszych rozgrywkach para Hebda — Couquerque pokonała parę Pietzner — Cotes 10:12 7:5 6:3, kwalifikując się do ćwierćfinału a para Tłoczyński — Wheeler wygrała z parą Fabyan — Hildebrandt 6:1 6:1.

W grze pojedynczej panów Baworowski walczyć będzie w półfinale z Węgrem Szigeti.

## BUDGE I MAKO ZNOWU POKONANI W BIAŁOGRODZIE

W środę odbyły się w Białogrodzie dalsze mecze tenisowe z udziałem Budge i Mako. Amerykanie, jak się okazuje, są przemęczeni i znowu ponieśli porażki. Para jugosłowiańska Puncec — Kukulievic pokonała mistrzowską parę Wimbledonu 2:6 6:1 7:5 6:4. W grach pojedynczych czeski junior Drobny wygrał z Mako 3:6 6:1 6:3, a Puncec przegrał z Budge 2:6 3:6.

### Polska — Czechosłowacja w Warszawie

Czechosłowacki związek tenisowy zaaprobował propozycję polskiego związku odnośnie rozegrania meczu kobiecego Polska—Czechosłowacja w Warszawie w dniach 22—24 bm.

Mecz ten jak wiadomo rozegrany zostanie o puchar jugosłowiańskiej Królowej Marii.

### Nowy rekord włoski

Znany sprinter włoski, Mariani ustanowił nowy rekord Włoch w biegu na 200 metrów z wynikiem 21,1 sek. Dawny rekord należał do Toetti'ego i wynosił 21,4 sek.

### Z całego świata

20 organizacji szweckich, reprezentowanych w ogólno krajowym kongresie młodzieżowym, przesłały prezesowi szweckiego Komitetu Olimpijskiego protest przeciw udziałowi Szwecji w igrzyskach olimpijskich 1940 roku o ile igrzyska te miałyby mieć miejsce w Tokio.

* * *

Fiński związek lekkoatletyczny mianował najświetniejszego biegacza wszystkich czasów Paawo Nurmi kierownikiem swojej reprezentacji lekkoatletycznej na mistrzostwa świata w Londynie.

* * *

W Pradze rozegrany został międzymiastowy mecz tenisowy Praga—Kijów, zakończony zwycięstwem Pragi w stosunku 10:1 pkt.

* * *

W nadchodzący piątek i sobotę odbędą się w Londynie międzynarodowe mistrzostwa Anglii w lekkoatletyce.

Zawody będą dobrze obesłane przez cudzoziemców m. in. mają startować: włoski mistrz olimpijski Beccali, rekordzista świata na milę — amerykanin Wooderson itd.

### Skład reprezentacji Polski w piłce wodnej na mecz z Finlandią.

Kapitan związkowy Polskiego Związku Pływackiego p. Berlik ustalił na podstawie obserwacji ostatnich meczów piłki wodnej o mistrzostwo Polski następujący skład reprezentacji Polski na mecz z Finlandią: bramka — Zakszewski (Kszo), obrona — Halor(Giszowiec) i Karpiński (AZS), pomoc, — Jędrysik (Giszowiec), atak — Jankowski (EKS) Iwanow (AZS), Karliczek (EKS), rezerwa Madej (Giszowiec).

Skład ten jest prowizoryczny i może ulec zmianie po mistrzostwach polski w Bielsku.

### Polacy na kajakowych mistrzostwach świata

Jak wiadomo w dniach 6 i 7 sierpnia rb. w Waxholm (Szwecja) odbędę się kajakowe mistrzostwa świata. Startować w nich będą Polacy a mianowicie:

Sobieraj (Poznań) na kajaku wyścigowym, na dystansach 1000 m. i 10 km.

Weyszewski — Lisiński (Pomorzanin — Toruń) na dwójce wyścigowej na obu dystansach.

Kierownikiem naszej ekspedycji będzie kapitan sportowy okręgu poznańskiego p. Kwaśniewski.

Po zatym na międzynarodowym kongresie kajakowym, który odbędzie się w czasie mistrzostw, Polskę reprezentować będzie pierwszy wiceprezes PZK major Sekunda.

### Lekkoatleci polscy zagranicą

W najbliższym czasie projektowane są następujące wyjazdy naszych lekkoatletów zagranicę:

W Berlinie 19 bm. startować mają: Sołdan, Gąssowski i Walasiewiczówna. Jak wiadomo Walasiewiczówna przyjeżdża do Kraju w nadchodzącą niedzielę.

Na zawodach międzynarodowych w Londynie 30 i 31 bm. wystąpić mają Gąssowski i Gierutto.

Wreszcie w Sztokholmie, 20 bm. udział w zawodach międzynarodowych wezmą Noii i Gierutto.

### Polacy zgłoszeni do pływackich mistrzostw Europy.

W sierpniu br. odbędą się w Londynie pływackie mistrzostwa Europy. Do udziału w zawodach zarząd PZP zgłosił czołowych naszych pływaków a mianowicie:

Heidricha, Karliczka, Merza, i drużynę piłki wodnej.

PORZĄDNY

Dyrektor do urzędnika, który spóźnił się do biura:

— Jakbym był na pańskim miejscu, to bym nie przyszedł już wcale.

— Ale ja jestem porządnym człowiekiem więc przyszedłem.

PRZY POKERZE

— Panie Klapson! Pan nie gra przyzwoicie! Pan powiedział, że pan masz trzy króle, a pan ma tylko dwa!

— To co jest? Ten trzeci podróżuje incognito.

Wydawca: Za spółkę wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.